



Wraz z początkiem nowego roku szkolnego powitaliśmy pełnych zapału i ambicji uczniów klas pierwszych. Jednym z nich jest Mieszko, który do tej pory mieszkał we Francji i uczył się we francuskiej szkole.

Mieszko zgodził się odpowiedzieć na kilka nurtujących mnie pytań, dzięki którym mogłam poznać różnice między polską, a francuską formą edukacji:

#### W jakiej części Francji mieszkałeś?

- Przez niespełna osiem lat mieszkałem w malowniczej wiosce Thoiry we Francji, skąd był widok na piękne, szwajcarskie Jezioro Genewskie. Oprócz pięknych widoków i wspaniałego jedzenia, najbardziej w tamtym miejscu podobało mi się to, że wszyscy

uczniowie byli sąsiadami.

#### Czy zdołałeś się już zaadaptować w nowym otoczeniu?

- Mam rodzinę w Polsce, więc nie jestem sam. Oczywiście tęsknię za przyjaciółmi i całym środowiskiem, które musiałem zostawić za sobą, ale przecież są w życiu rzeczy trudniejsze niż przeprowadzka.

#### Opowiedz po krótko jak wygląda system edukacji we Francji. Która szkoła bardziej Ci odpowiada?

- Moim zdaniem zarówno francuska szkoła, jak i polska są fajne. Obydwie mają swoje plusy i minusy. Tam mieliśmy mniej zadań domowych (oczywiście nie narzekam). Lekcje i omawiany materiał były znacznie łatwiejsze. Skala ocen również jest inna. We Francji skala ocen opiera się na punktach i gromadzeniu ich jak najwięcej. Maksymalna ilość punktów do zdobycia to 20, ale oczywiście może być mniej. Lekcje są dłuższe, bo trwają 55 minut. Zazwyczaj zaczynają się o 8 rano i kończą między godziną 16 a 17. Często jednak kończyliśmy szybciej, ponieważ nauczyciele odwoływali lekcje. Przerwy były różne. Te krótsze trwały około 15 minut, a dłuższe

od godziny do nawet dwóch. W tym aspekcie polska szkoła na pewno wypada lepiej.

#### Czy przedmioty, których uczyłeś się we Francji przypominają nasze?

- Przedmioty nie odbiegają bardzo od naszych. Różnią się jedynie językami. Natomiast nasze liceum trzyma wysoki poziom, co także może się przekładać na ilość materiału i poziom trudności.

Mieszko wspominał, że w poprzednich latach mieszkał również w Niemczech i w Holandii, więc miał styczność z tamtejszymi językami i nie są mu one obce. Ponadto płynnie posługuje się językiem polskim, który poznał dzięki rodzinie. Zna również biegle język angielski, jako język międzynarodowy, no i oczywiście perfekcyjnie posługuje się francuskim. Dla nas to bardzo trudny język, bo jak Mieszko przyznał, język francuski ma wiele słów, które wymawia się zupełnie inaczej niż pisze, bądź liter, których nie stosuje się w języku polskim, a i gramatyka jest również bardzo wymagająca.

Bardzo się cieszę, że poznałam Mieszka - to świetny kumpel. Mam nadzieję, że w naszym liceum będzie się czuł jak u siebie, pozna wielu przyjaciół i sprostą wszelkim wyzwaniom - czego życzę Mu z całego serca.

Maria Rymarowicz z klasy 3D

## Ze świata książek do blogosfery

Moja przygoda z książkami rozpoczęła się w okresie dzieciństwa. Choć wtedy nie umiałam jeszcze czytać, to z wielkim zafascynowaniem oglądałam w nich kolorowe obrazki. Powieści przepelnione różnorodną szatą graficzną towarzyszyły mi na co dzień.

Będąc już w szkole podstawowej, przypadkowo natrafiłam na książkę, która bardzo mnie zafascynowała. Mianowicie był to pierwszy tom kultowej serii o losach młodego czarodzieja pod tytułem „Harry Potter i kamień filozoficzny.” Od razu po skończeniu pierwszej części, zdecydowałam się sięgnąć po jej kontynuację i w taki oto sposób małymi krokami poznawałam coraz więcej i coraz bardziej ciekawszych książek. Kilka lat później w Internecie natrafiłam na profile osób prowadzących konta o tematyce książkowej. To właśnie z nich dowiadywałam się jakie lektury są warte przeczytania, a jakie nie. Z uwagi na to, że z każdym kolejnym rokiem poznawałam co raz więcej ciekawych pozycji książkowych, postanowiłam również założyć profil, na którym mogłabym się wymieniać swoimi spostrzeżeniami

na temat przeczytanych przeze mnie powieści. Zaczęłam „zarażać” inne osoby zamiłowaniem do książek, zachęcając je do sięgnięcia po ciekawe pozycje. Dzięki temu z czasem zyskałam wielu obserwatorów. I tak oto rozpoczęła się moja wielka przygoda z książkami. Z biegiem czasu wydawnictwa zaczęły zgłaszać się do mnie z propozycjami egzemplarzy recenzenckich. Czasami dostawałam takie propozycje od samych autorów, którzy szukali blogerów, dzięki którym mogliby zapewnić rozgłos medialny swoim książkom. Niejednokrotnie miałam przyjemność korespondować z niektórymi z nich. W swoich zbiorach posiadam wiele powieści z imiennymi dedykacjami.

Dzięki swojej działalności w mediach społecznościowych miałam również okazję poznać wiele ciekawych osób ze świata blogosfery. Jeżeli zastanawiacie się jeszcze, po co to wszystko robię, odpowiedź jest bardzo prosta. Czytanie to moja pasja! Nie potrafię sobie wyobrazić życia bez książek. Dzięki fikcji literackiej na kilka godzin mogę oderwać się od ponurej rzeczywistości i przeżyć wspaniałą przygodę w fantastycznym świecie.

Oliwia Fiejdasz z klasy 2D



## W ogrodzie opowieści Starego i Nowego Testamentu

Za nami dwa miesiące nauki i intensywnej pracy, ale kto powiedział, że jeśli lekcja, to wyłącznie w szkolnej ławie - skoro za oknem piękna, wielobarwna złota polska jesień? Podążając za tą myślą, uczniowie klas pierwszych, zaproszeni przez polonistkę Annę Futymę, udali się na lekcję w terenie - do Ogródów Biblijnych w Starej Wsi. Tam, w ciszy zakonnego zadumania nad pięknym światem przyrody, powrócili pamięcią do opowieści Starego i Nowego Testamentu, które wypełniły tematy ostatnich lekcji języka polskiego. Jesienne słońce, urokliwy ogród, rzeźby, makiety i fontanny oraz niecodzienna atmosfera przylegającego klasztoru sprzyjały wizualizacji omawianych treści i głębokiej refleksji nad ich znaczeniem.

A.D.